

Krestianarinska

Ja, Barna Teodor, sap., wt. 1900 r., z katedru solitki,
 kowaly, zostalem wraz z cala rodziną wycierianym
 w dn. 10/10 - 40 r. z Holonii Olejanka, par. Toporost, woj.
 Tarnopolskie. W drodze "podwoj" do nowego miejsca
 przesiedlenia w Krasnoborsku, Archangielstkiej obl., trwa-
 jacy około miesiąca, z powodu siewicy z Kowojni (leocy)
 nie wypuścili nikogo z transportu. Jedynym sposobem sam
 transport odbył się z strasnych warunkach sanitarnych.
 Cały miesiąc podróżni dojeżdżali do nowego
 miejsca przyniesionych rebit (lesospław) dali nam
 mieszkanie z 25 m² na 18 ludziny tak że dostawnie
 przeżyć się nie można było. W barakach dla przesiedleń-
 ców było zausze ciasno: miał lubo, po całym baraku.
 Barak ten był brudny, obzawany. Wśród przesied-
 lenców najwięcej było Polaków i Białorusinów. Ukraińcy
 byli wielkimi. Przewidywaniem naszym było to, że
 byliśmy gwałtownymi walczykami, szkodliwi w ogólnym

wopitajac układady się b. dolnie. Wierstety nie mogliśmy
 sobie wzajemnie pomagać z braku środków. Przeważałem
 od g. b. r. do g. b. niecier. "Kornia" uamucana przez utracę
 got. była taka, że miast jej nie mogliśmy kupić. Zarabialiśmy
 obciążenie b. ob. wo dla rodziny z 6 os. nie mogliśmy starczyć
 o więcej poza kupnem chleba. Różniwatem się w taki
 sposób że sprzedawałem części swoich rzeczy, tak że to mi
 się nie udało tylko to co na siebie starczyłem. Bardzo
 niechętnie odsyłaliśmy to trzeba było czekać po parę godzin
 na kolejkę. Często "politruki" mówili o tym że Polaki już
 nie będą, żeby nie nie tudzie nadciągnę. Trzeba pracować
 aby jest tak mówi "złoty zółty". Na tym "początku" umarło 200
 dni ok. 250 ludzi. Lekarze nie mogli pomóc bo lekarze
 nie było. Umarli Kowalski, Banasia, t. d. Różni z Polaki od ro-
 dziny co była pod Niemcami nie otrzymywatem. Po wielu
 trudnościach zostatem zwołany z rodziną w październiku 41
 i po strasznych dniach głodu i zimy wyjeżdżamy przybytem do
 Działoszyńskiemu ośrodku zostatem przyjęty w lutym 42 r. do Armii.
 M. p. dnia 1/11-43 r.